

**Sławomir
MROŻEK**

Garbus

teatr **TP**

polSKI

Bielsko-Biała

Dyrektor
Naczelny i Artystyczny
WACŁAW JANKOWSKI

Sławomir Mrożek

Garbus

**Reżyseria
i scenografia:
Stanisław Nosowicz**

Premiera - 30 maja 1989

teatr **TP** polski
Bielsko-Biała



Sławomir Mrozek w karykaturze Andrzeja Stopki

Pewnego razu, a było to dawno, w drzwiach mojego krakowskiego mieszkania pojawiła się młoda osoba, najwyraźniej przybyła z prowincji. Zażądała widzenia się ze mną, „To jestem ja” — powiedziałem. „Niemożliwe” — powiedziała i ponowiła żądanie. „Kiedy naprawdę”.

Obrzuciła spojrzeniem mój pokój trzy metry na cztery, pakę na węgiel, stertę starych gazet i drzwi prowadzące do pokoju drugiego lokatora, równie odrapane, jak moje. Jakby upewniając się ostatecznie, że kłamie. „To nie jest pan”.

SŁAWOMIR MROZEK

Mrożek

26 czerwca 1990 roku Sławomir Mrożek obchodzi sześćdziesiąte urodziny. Trudno uwierzyć! Już czterdzieści lat czytamy Mrożka!

Autor „Tanga” urodził się w Borzęcinie (Krakowskie). Wkrótce po maturze debiutuje jako publicysta reportażem „Młode miasto” („Przekrój”, 1950). W latach 1950—54 był członkiem redakcji „Dziennika Polskiego”. Dzisiaj tak wspomina tamte czasy: „...Miałem dwadzieścia jeden lat i co dopiero stał się cud: z biednego maturzysty, z nieudanego studenta — żegnaj wyższe wykształcenie, z bezdomnego buntownika — żegnaj parafiańska rodzinę, jam raczej Lord Byron, wyniosło mnie na Pana Redaktora z samochodem, tak, z samochodem, z zieloną „Skodą”, gdym był delegowany w teren, do dyspozycji...” („Jaworzno”).

W okresie „odwilży” prowadził rubrykę „Postępowiec”, Najpierw w piśmie „Od A do Z”, potem w „Dzienniku Polskim”, a następnie w „Życiu Literackim”. Felietony te zostały wydrukowane w wydaniu książkowym w roku 1960.

Od 1963 roku Mrożek przebywa poza Polską, we Włoszech, a od 1968 do dziś — w Paryżu. Mimo to jego twórczość jest stale obecna w kraju, zarówno w formie drukowanej jak i na scenach polskich teatrów.

W związku ze zbliżającym się jubileuszem coraz częściej oglądamy sztuki Mrożka w telewizji, Stary Teatr przygotowuje festiwal Mrożka w Krakowie, a Uniwersytet Jagielloński ... no, ale nie uprzedzajmy faktów.

Dramaturgia Mrożka budzi zainteresowanie nie tylko w Polsce. Ostatnio powtórnie wystawiono „Tango” w Paryżu (reż. Georges Werler), po „Alfie”, „Ambasadorze” i „Pieszku”. W Związku Radzieckim wielką ciekawość wywołuje „Portret”, dramat odnoszący się bezpośrednio do stalinizmu, do spustoszeń dokonanych przez tego upiora w du-

szach tych, co mu się zaprzędali i tych, co z nim walczyli. Ogromny sukces w ZSRR odniosła inscenizacja „Emigrantów”. Na początku kwietnia w Rzymie odbyła się premiera „Kontraktu”.

Po opublikowaniu przez miesięcznik „Dialog” debiutanczej sztuki autora „Tanga” („Policja”, 1958) Maria Danilewiczowa zauważyła w londyńskich „Wiadomościach”, że dramat ten „świetnie nadaje się do przekładu na obce języki”. Ale w tym trafnym spostrzeżeniu nie zawiera się rozwiązanie tajemnicy sukcesu Mrożka. Z kolei ktoś inny wyraził się, że jego szczęściem było to, że „nie przyszedł ani za wcześnie, ani zbyt późno”. Ale to też nie jest cała prawda o Mrożku. Można w jego sztukach znaleźć wiele akcentów publicystycznych czy elementów satyry społeczno-obyczajowej, związanych z polskimi realiami, są one jednak podporządkowane dążeniu do artystycznego uogólnienia, do stworzenia (możliwego dzięki ewidentnej umowności zdarzeń) modelu skomplikowanych relacji między jednostką, a zbiorowością.

Pisał Jan Błoński: „...Krzywe zwierciadło, które Mrożek podstawił rodakom, budziło aż nazbyt gwałtowne dyskusje. Jednak „polskości” nie wyszydzał, ani nie podgryzał, jak zdawało się felietonowym Rejtanom. Ustawił ją po prostu w tej samej sytuacji, co wszystkie wartości proponowane współczesnemu człowiekowi. Twórczość Mrożka, tak trzeźwa i chłodna, jest jednocześnie przesiąknięta niepokojem i zapewne nawet lękiem przed światem. Wartości znoszą się wzajemnie, układając w absurdalne, bo sprzeczne syllogizmy. Człowiek zaś zaglądając w głąb siebie nie może niczego przeciwstawić złośliwej dialektyce pozorów i masek”. (Jan Błoński „Kilka myśli co nie nowe”, Kraków 1985, s. 75).

Jest Mrożek również autorem wielu opowiadań (najbardziej znane to „Wesele w Atomicach” i „Moniza Clavier”), dwu powieści („Małe lato” i „Ucieczka na południe”) oraz scenariuszy filmowych („Wyspa róż” i „Amor”).

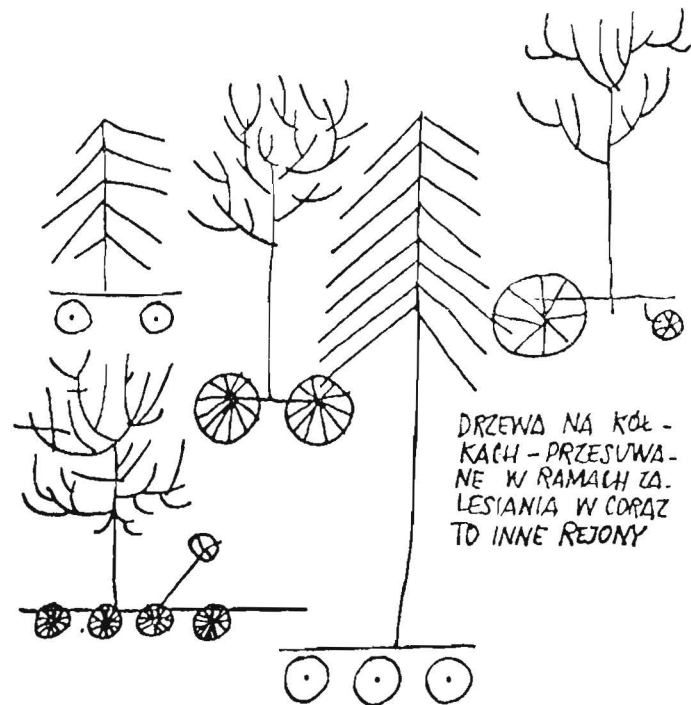
W tomie „Małe listy” (Kraków 1981) ukazały się felietony drukowane od 1974 roku w „Dialogu”. Obecnie Mrożek zarzucał pisanie dla tego pisma, w okresie stanu wojennego drukował opowiadania w paryskiej „Kulturze” (przedrukowane w kraju przez wydawnictwa drugiego obiegu), natomiast jego krótkie paraboliczne utwory można czytać od niedawna na łamach krakowskiego „Tygodnika Powszechnego”.

Nie można zapomnieć o Mrożku-rysowniku. Jego rysunki, publikowane przez wiele lat w „Przekroju” doczekały się

osobnych wydań. Ich charakter najlepiej oddaje tytuł pierwszego zbioru: „Polska w obrazach” (1957).

Garbus, jedna z najbardziej zagadkowych sztuk Mrożka, został opublikowany po raz pierwszy w „Dialogu” w 1975 roku. Prapremiera miała miejsce 14 grudnia 1975 w Teatrze Nowym w Łodzi, w reżyserii Kazimierza Dejmka. Parę dni później odbyła się premiera krakowska (19 XII 1975). Reżyserował Jerzy Jarocki. Kazimierz Andrzej Wysiąski tak o tym pisał w *Almanachu sceny polskiej 1975/76*: „Jarocki pokazał *Garbusa* w krakowskim Teatrze Kameralnym na tle bogatego domu, zaprojektowanego przez Ewę Starowiejską i akcja sztuki rozgrywała się gdzieś w bogatej Europie. W łódzkim Teatrze Nowym Dejmek umieścił akcję sztuki na gruncie bardziej rodzimym, co podkreśliła także scenografia Andrzeja Majewskiego, którego domek był rodem z galicyjskiego uzdrowiska z XIX wieku. W interpretacji tekstu znalazły się różnice, podyktowane indywidualnością inscenizatorów. Wydaje się, że Dejmek *Garbusa* poddał dydaktycznej interpretacji, a Jarocki go precyzyjnie, chłodno i w zwolnionym tempie zanalizował”.

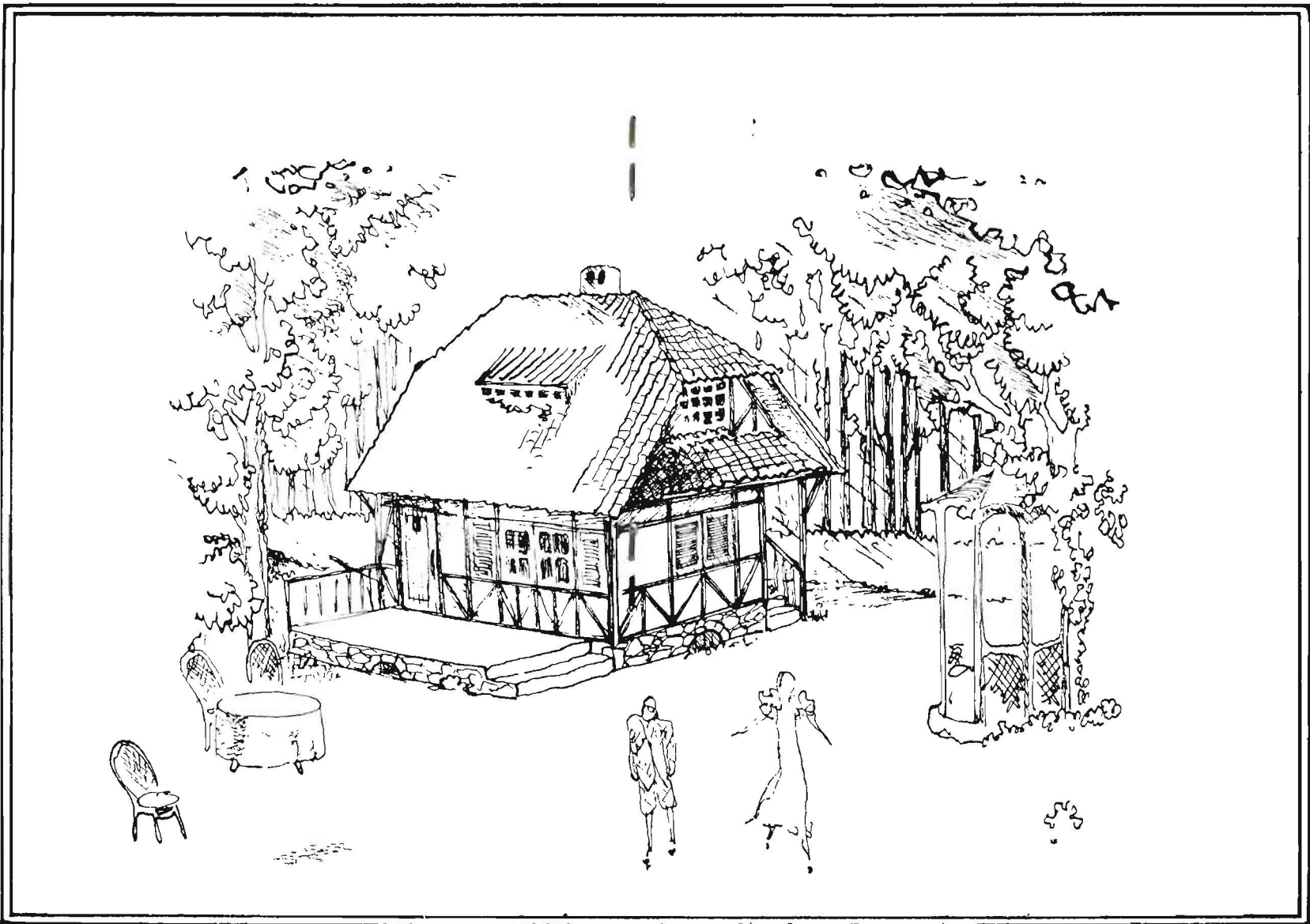
JANUSZ LEGOŃ



Dopiero koło pięćdziesiątki zaczyna się doceniać stary, poczciwy teatr, który pokazuje sztuki w pięciu aktach z prologiem i zakończeniem. Co nie znaczy, że trzeba po to chodzić do teatru. Życie staje się takim teatrem, czy też taki teatr staje się życiem. (...)

Wtedy będziemy w stanie podziwiać mistrzostwo scenarzysty i reżyserii, trafność obsady i finezję aktorstwa. Bo o ile prawdą jest, że przedstawienie jest zamknięte i tylko ku wyznaczonym granicom, o tyle wewnątrz tego zamknięcia bogactwo inwencji i środków nie ma granic.

Czy zauważyliście epizodyczną postać, która przewija się w akcie pierwszym? Ledwo, ledwo. I oto w akcie czwartym wkracza ona ponownie i nagle się okazuje, że — sama będąc nieznaczną — odgrywa decydującą rolę w naszym życiu, jak samo przeznaczenie. Zaś jej epizodyczność była niezbędna, żeby odstąpiły się głębie. Co jest więc epizodem, co jest



"GARBUS"

S. Norowicz 89.

losem? Gdybyśmy przestali uważać po pierwszym akcie, nigdy byśmy sobie nie mogli zadać tego pytania (...)

Odstania się kurtyna po którymś akcie: inne miejsce, inny kraj, inne lata, nowe dekoracje. Myślicie — dowolność autora, brak logiki, łatwizna. Poczekajcie, pożyjecie trochę, a ogarnie was zdumienie — nie z tego powodu, że wymyśla się rzeczywistość, to przecież robimy na co dzień, ale że rzeczywistość aż tak nas wymyśla.

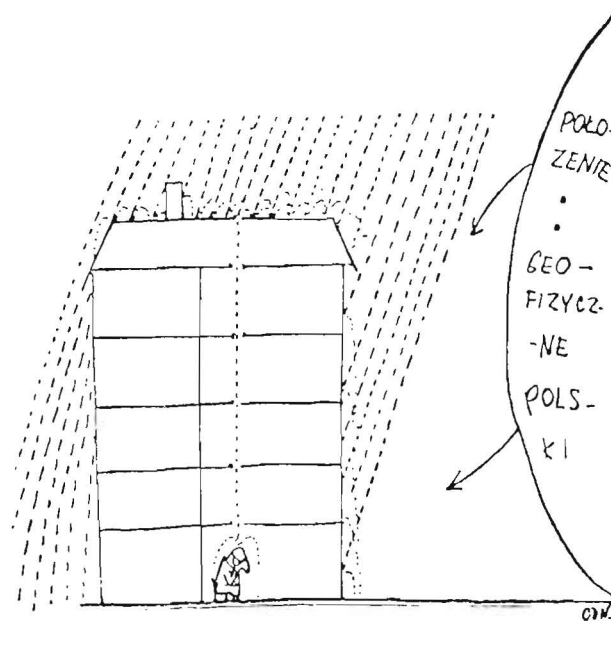
Siedzicie przed lustrem mając lat dwadzieścia i czekacie na charakteryzatora. Co można zrobić z taką twarzą? — pytacie. I macie na ten temat swoje własne koncepcje. Poczekajcie, mistrz mając do dyspozycji tylko tę twarz robi z niej coś, czego byście sami nie wymyślili. (...)

SŁAWOMIR MROZEK

Wzmaganie się zarówno abstrakcji, jak i reakcji na nią widoczne jest wszędzie i nim można wytłumaczyć sprzeczności, paradoksy inaczej trudne do wytłumaczenia. Nigdy dotąd nie było aż takiej i stale rosnącej masy, a więc aż takiej konieczności masowych, uniformistycznych rozwiązań, a jednocześnie nigdy dotąd nie było aż takiego ubóstwa jednostki, aż takiego głoszenia jej absolutnych i nadrzędnych praw. Polaryzacja postaw prowadzi do tworzenia się sprzecznych nawarstwień i układów politycznych, ekonomicznych, kulturowych, nieraz w obrębie tego samego systemu. Priorytet abstrakcji do rozwiązań totalitarnych, priorytet konkretnego do anarchii. A że każda rzecz z czasem zmienia się w swoje przeciwieństwo, totalitaryzmy podszyte są anarchią, a anarchie totalitaryzmem. Nic więc dziwnego, że trzeszczymy w spojeniach jako społeczności i jako jednostki. Mój trzask osobisty wtóruje głuchym tąpnięciom zbiorowości. (...)

SŁAWOMIR MROZEK

KLATKA ZE SŁO-
NIEM W POLSKIM ZOO. SŁO-
BYŁE ZDECHŁE. RÓWNOWARTOŚĆ
W POSTACI 2000 ŻYWYCH
KRÓLIKÓW EKSPORTOWYCH

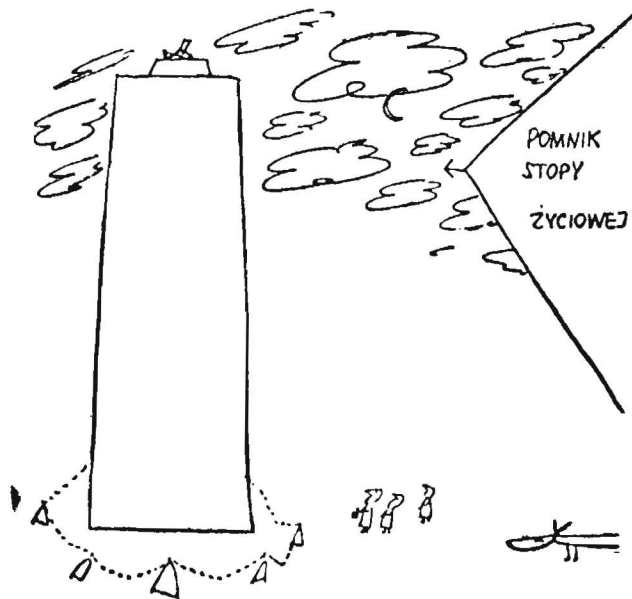


Olbrzymi kram wypełniony wszelkimi kostiumami, a przed kramem tłoczy się tłum złożony z poszukiwaczy „Ja”. (...)

Śmieję się z was, przebierańcy, ale nie śmieję się z waszej rozterki, ponieważ ona jest także moją. Cóż stąd, że jestem wnukiem Ignacego, kiedy wy jesteście moimi braćmi, których co prawda — jak to bywa z rodzeństwem — wcale sobie nie wybierałem. (Znowu: gdzież ta wolność, u licha!) Razem żyjemy wtedy i tam — kiedy i gdzie musimy (ale ta wolność...) i te same gryzą nas współczesne nam robaki. Ale robaka nie oszukacie kostiumem, robak, że tak powiem, na wasz kostium gwizdże, on przez każdy kostium dobierze się do ciała. A co się mnie tyczy, mnie — czyli waszego oglądacza, waszego świadka i widza, który jest wam przeciwieństwem niezbędny, dla którego przeciwieństwo się tak przebieranie jak narzeczona dla narzeczonego...

Wydaje się wam, że mnie uwodzicie, że mnie skłaniacie do uwagi, wiary, ciekawości, uznania, podziwu, zazdrości czy choćby nawet niechęci, która jest także formą zainteresowania. Inaczej mówiąc, że wezmę was za takich, jakimi się pokazujecie, a nie za tych, którzy takimi chcą się okazać. Niestety, ani nie jestem w stanie wziąć udziału w grze, ani udzielić wam tej jałmużny. Kiedy was widzę, ogarnia mnie tylko smutek i nuda. (...)

SŁAWOMIR MROŻEK



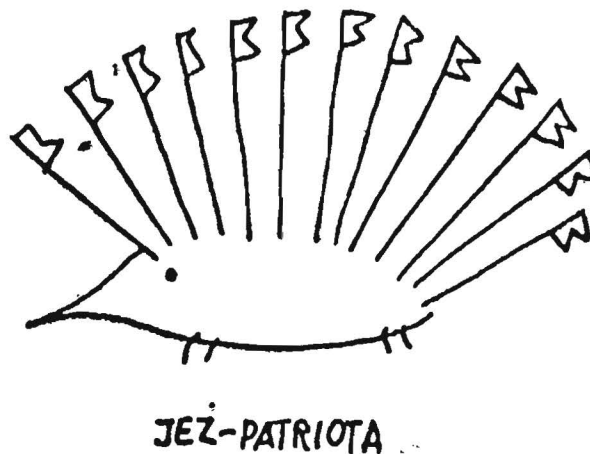
Pokaż mi, co robisz ze swoim strachem, a powiem ci, kim jesteś.

Większość zachowuje się w życiu jak w lesie. W lesie słychać każdy szelest, każdy szept. Dlaczego więc większość podnosi głos, kiedy znajdzie się w lesie, na przechadźce, dlaczego krzyczy, pohukuje i wyprawia wszelkie możliwe harce? Chyba dlatego, że nie może znieść pustki, ciszy i przestrzeni, która nagle ich zmniejsza, redukuje, stawia pod znakiem zapytania wszystko, czym wydaje im się, że są. (...)

Nie wiemy, kim jesteśmy w zasadzie, w istocie, sami w sobie, nie wiemy, kim jesteśmy naprawdę (czy w ogóle jesteśmy naprawdę? czy w ogóle możemy być naprawdę?) w naszej ostatecznej, wewnętrznej nagości. Więc skazani jesteśmy na ubranka i jesteśmy o tyle tylko i tylko tak, jak nas widzą i piszą. Jesteśmy tylko pośrednio, za pośrednictwem tych, którzy nas oglądają, dla których jesteśmy. (...)

Nie pomoże halas ani tupanie, na nic bicie bliźniego po mordzie, ani przechwałki, ani przyśpiewki. A jedyna odwaga, na jaką naprawdę nas stać, jaka jest nam dana, jaka jest możliwa, to odwaga wobec własnego strachu, nie jego przyczyny, niestety. Przestańmy się bać własnego strachu, a wtedy i nam będzie lżej, i bliźniemu naszemu przy okazji.

SŁAWOMIR MROŻEK



Raptularz teatralny

Mroźek w naszym teatrze

Nietrudno zauważyć, że „totalny”, „totalitarny” odnosi się nie tylko do faktów wojskowo-politycznych. Prawda, że co-
kolwiek się dzieje w jakiegokolwiek dziedzinie na kuli ziem-
skiej, od razu znajduje odzew wszędzie gdzie indziej — stała
się już dziennikarskim banalem. Jeżeli tak, to świat staje się
światem totalnym, według definicji Arystotelesa.

W totalnym świecie nasze myślenie staje się totalne. Za-
równo w tym, co można określić jako „moralnie dobre” (na
przykład przejęcie się losem głodujących Hindusów), jak
i „moralnie złe”. (Podobno w Ameryce gwałcą, gwałcimy więc
także w Garwolinie). Wszędzie zaznaczają się tendencje to-
talizujące, totalitarne. Nawet wolność powinna też być „to-
talna”, żadna inna się już nie liczy w przyzwoitym towa-
rzystwie. Totalny seks, totalna „indywidualność wyrażająca
się totalnie, aby się totalnie wyswobodzić od totalitaryzmu”.
Różne takie...

Paradoks postawy totalitarnej polega na tym, że występu-
jąc w imię walki z partykularyzmem sama zamyka się
w partykularyzmie, akcentując taki czy inny element i pod-
nosząc go do rangi totalności. Nic dziwnego, bo kto czy co
może naprawdę ogarnąć całość wszech zjawisk.

Więc jeżeli wszystko zmierza ku totalności, dlaczego by
nie „sztuka totalna”? Nie „teatr totalny”? Normalne.

Skąd więc moja nieufność? (...) Niewykluczone, że to po-
prostu Duch Czasu mi się nie podoba, a więc nie podobają
mi się wszystkie jego konsekwencje. Zaś nie podoba mi się
dlatego, ponieważ broni się przed nim mój organizm. Mój
biedny, mały, ludzki organizm, który nie czuje się na siłach,
żeby podźwignąć ciężar stotalizowanej rzeczywistości. „Za
duży wiatr na moją welnę” (...) Nie ma co udawać: kiedy
jem śniadanie, nie myślę o głodujących Hindusach. A tu
Duch Czasów stoi obok i grozi mi palcem. Stąd niestrawność.
(...)

SŁAWOMIR MROŹEK

„Garbus” pojawia się na bielskiej scenie po raz pierwszy.
Ale z dramatami Mroźka widzowie Podbeskidzia mieli już
okazję zapoznać się parokrotnie.

Za czasów dyrekcji Alojzego Nowaka reżyser Janusz
Ostrowski wystawił „Emigrantów”. Premiera odbyła się 10
kwietnia 1976 roku. W roli AA wystąpił Stanisław Michno,
w roli XX — Jan Bógdoł. Dekoracje zaprojektował wybitny
scenograf, niedawno zmarły Wiesław Lange.

Po czterech latach dwie jednoaktówki: „Czarowna noc”
i „Na pełnym morzu” wyreżyserował Marek Mokrowiecki.
Premiera: 28 czerwca 1980 roku. W przedstawieniu tym wy-
stępowali: Eulalia Majchrzak-Janik, Mieczysław Łęcki, Mie-
czysław Tarnawski (w części pierwszej) oraz Kazimierz
Czapla, Zbigniew Cieślar, Jerzy Dziedzic i Zdzisław Tymke.
Scenografia: Marian Fiszer.

Na „Tango” trzeba było czekać kolejne cztery lata. Dopie-
ro za dyrekcji Jana Sycza, 18 lutego 1984 w Bielsku, a po
dziesięciu dniach w Cieszynie, odbyła się premiera dramatu,
który po dwudziestu latach od czasu powstania (1965) zdążył
wejść na stałe do grona sztuk określanych mianem klasyki
współczesności, a i zagościł wśród lektur szkolnych. „Tango”
reżyserował Mieczysław Górkiwicz, scenografię opracowała
Katarzyna Zygulska, udział wzięli: Anna Sobolewska, Lidia
Maksymowicz, Hanna Dunowska-Hunek oraz Mieczysław
Dembowski, Dariusz Piekarz, Marek Ślosarski i Mieczysław
Ziobrowski.

Niewiele premier, jak na dramaturga, który od lat w ze-
stawieniach „Almanachu sceny polskiej” zajmuje czołowe
miejsce wśród najczęściej granych autorów polskich. Ale też
trudno naszej scenie konkurować na przykład z Teatrem
Polskim w Warszawie, gdzie od lat sztuki Mroźka znajdują
się w stałym repertuarze.

JANUSZ LEGOŃ

Zastępca Dyrektora
BOGUSŁAW WOJTOWICZ

Kierownik literacki
MAREK BUJOR

Konsultant programowy
JANUSZ LEGOŃ

Organizacja widowni:
KRYSTYNA BEREDA-STERNLICHT
ALICJA ŁOBOZ
EWA BIENIEK

ZESPÓŁ TECHNICZNY:

Kierownik techniczny	— Paweł Nowak
Kierownik oświetlenia	— Jerzy Kocoń
Kierownik prac. akustycznej	— Tadeusz Bednarczyk
Brygadier garderób	— Kazimierz Kopytko
Brygadier sceny	— Zdzisław Glemza
Brygadier zespołu technicznego	— Andrzej Żeromski
Rekwizytorzy	— Czesław Folta — Władysław Konicki
Kier. prac. perukarskiej i charakteryzacja	— Ryszard Paluch
Kier. prac. stolarskiej	— Eligiusz Ben
Kier. prac. malarsko- -butaforskiej	— Jerzy Golenia
Pracownia ślusarska	— Rudolf Bizoń
Pracownia tapicerska	— Stanisław Fołta — Roman Byrdy
Kier. prac. krawieckiej	— Stanisław Gąsior

Redakcja programu
JANUSZ LEGOŃ

W programie zostały zamieszczone rysunki Sławomira Mrożka z cyklu „Polska w obrazach”, fragmenty jego felietonów z tomu „Małe listy” oraz projekt scenograficzny Stanisława Nosowicza.

Bielskie Zakłady Graficzne, zam. 1393/89 1500 R-18 Cena zł 100.--

Sezon 1988/89

W repertuarze:

Aleksander Fredro
MAŻ I ŻONA

Emil Zegadłowicz
LAMPKA OLIWNA

Władysław Terlecki
CYKLOP

Carlo Gozzi
KRÓL JELEŃ

Heinrich Böll
ZWIERZENIA KLOWNA

W przygotowaniu:

Mikołaj Gogol
OŻENEK

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Sławomir Mrożek

G a r b u s

O b s a d a :

Garbus — Ireneusz Ogrodziński
Baron — Zbigniew Cieślak
Baronowa — Małgorzata Kozłowska
Oniek — Dariusz Piekarczyk
Onka — Barbara Guzińska
Nieznajomy — Czesław Lasota
Student — Roch Wajser

Reżyseria i scenografia: Stanisław Nosowicz

Muzyka: Janusz Butrym

Asystent reżysera: Małgorzata Kozłowska

Inspicjent: Renata Ślądaczek

Sufler: Agnieszka Juraszek

PREMIERA: 30 maja 1989 roku